

**ANDRZEJ CAPIĘ**

redaktor wydania

Pprzed nami dzień Wszystkich Świętych – czas niezwykle, w którym wspominamy tych, którzy odeszli od nas na zawsze, także bohaterów rudnickie „Orleń”. Na str. IV–V piszemy o jednym z nich, Stefanie Bałutowskim, który wprawdzie ocalał, ale otarł się o śmierć i o mały włos nie został księdzem... O tajemniczym kościele, całym obwieszonym cmentarnymi tabliczkami, można z kolei przeczytać na str. VI. Świątynia wymaga jednak pilnego remontu. Czy wierni oraz konserwator zabytków znajdą pieniądze na ten cel?

ZA TYDZIEŃ

- O BOHATERSKIM MAŁŻEŃSTWIE Z Jarocina, ratującym Żydów podczas II wojny światowej.
- Dowiemy się, jak wyglądało ŻYCIE W PIERWSZYCH LATACH PO ODZYSKANIU NIEPODLEGŁOŚCI W PYSZNICY k. Stalowej Woli.

Poświęcenie Figury Ojca Świętego Jana Pawła II

W hołdzie Papieżowi

Przed sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Ostrowcu Świętokrzyskim stała figura Ojca Świętego Jana Pawła II. Jest ona wyrazem wdzięczności mieszkańców hutniczego miasta dla Papieża Polaka, którego pontyfikat przyczynił się do rozpowszechnienia kultu św. Siostry Faustyny i tajemnicy Bożego Miłosierdzia.



KS. MICHAŁ SZAWAN

– Kolejny znak wpisuje się w ulicę i serca mieszkańców tego miasta. To nie pomnik osobom, które przeszły do historii, lecz figura, którą się stawia wielkim postaciom, które ciągle żyją, mówią i inspirować w tajemnicy świętych obcowania – powiedział w homilii bp Andrzej Dzięga podczas uroczystej Mszy św. sprawowanej w ostrowieckim sanktuarium. Na wspólnej modlitwie zgromadzili się kapłani z dekanatu, przedstawiciele

WSD w Sandomierzu oraz liczne reprezentacje władz miasta, powiatu i województwa świętokrzyskiego. Przed Mszą św. odbył się montaż słowno-muzyczny o Janie Pawle II pt. Bądźcie orędownikami godności człowieka, przygotowany przez młodzież z Zespołu Szkół nr 1 im. Mikołaja Kopernika. Uroczystości uświetniła orkiestra dęta z Miejskiego

Biskup Andrzej Dzięga udziela błogosławieństwa na zakończenie uroczystości

Centrum Kultury oraz chór nauczycielski Coro Cantorum.

Po Eucharystii wierni zgromadzili się przed Figurą, której poświęcenia dokonał Ordynariusz. – Dzisiaj, w tym miejscu składamy nadzieję na odnowę ludzkich serc i całej ziemi w duchu nauczania Jana Pawła II i Tajemnicy Bożego Miłosierdzia – podkreślił bp Andrzej Dzięga na zakończenie uroczystości. **MISZA**

IMIONA ZAPISANE W ŚWIĄTYNI



Śściany kościoła św. Anny, przy cmentarzu w Zaklikowie, pokrywają tablice nagrobne osób, które zakończyły już swoją ziemską wędrówkę. To znak, że i nasze imiona, w momencie chrztu, zostały zapisane w świątyni w niebie. Pierwszego listopada oddajemy cześć Wszystkim Świętym, czyli tym, którzy dotarli już do niebieskiej świątyni. W Dzień Zaduszny natomiast modlimy się za wszystkich, którzy ciągle pukają do jej bram. Oby, dzięki naszym modlitwom, jak najwięcej osób w tych dniach zostało zaproszonych przez Pana do jej wnętrza.

Więcej na str. VI

Tablice nagrobne na kościele św. Anny w Zaklikowie



Otrzymali sutanny



ARCHIWUM WSD

SANDOMIERZ. Na zakończenie rekolekcji seminaryjnych, dziesięciu alumnów, studentów trzeciego roku Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu, otrzymało strój duchowny z rąk ks. bp. Andrzeja Dziegi. Podczas Mszy św. sprawowanej w seminaryjnym kościele pw. św. Michała Archanioła, ordynariusz zwrócił uwagę nowo obłóczonym

na zobowiązania wobec Kościoła, które wypływają z noszenia stroju duchownego. Życzył im także odwagi w dawaniu świadectwa o przynależności do Chrystusa. W uroczystości wzięła udział cała wspólnota Wyższego Seminarium Duchownego. Obecni byli także księża proboszczowie z rodzinnych parafii alumnów, ich rodziny oraz przyjaciele.

Gładko po szosie

NISKO. Dzięki współpracy powiatów nizańskiego i stalowowolskiego zmodernizowana została droga biegnąca od Banachów koło Biłgoraja, przez Zarzecze, Pysznicę do Rzeczy Długiej. To kolejny przykład inwestycji powstałej dzięki unijnemu wsparciu.

Wyremontowanych zostało sześć odcinków drogi o łącznej długości 28 km. Inwestycja kosztowała 8,6 mln zł. Połowę dała Unia, 40 proc. wyłożyły powiaty, 10 proc. dołożył budżet państwa. Na odcinku od Rzeczy Długiej do Jastkowic, gdzie była

tylko utwardzona tłucznia droga, powstała asfaltowa szosa. W miejscach dziurawych i koślawych odcinków dróg biegnących przez wieś powstały gładkie nawierzchnie. Zdążyły je już na pewnych odcinkach poboczy zniszczyć mijające się TIR-y, zanim ograniczono tonaż pojazdów do 10 ton. Inwestycję zapoczątkowali starosta nizański Jan Nawrocki i stalowowolski Bronisław Tofil. Otwarcia dokonali już ich następcy Władysław Pracon i Antoni Błądek. I to oni wzniesli toast szampanem, dziękując drogowcom za wykonaną pracę.

Wstęgę przecinają w środku starosta stalowowolski Antoni Błądek i nizański Władysław Pracon, z boku Piotr Śliwiński – dyrektor zarządu dróg powiatowych w Stalowej Woli i Zbigniew Lach, pełniący obowiązki dyrektora zarządu dróg powiatowych w Nisku



ZDZISŁAW SUROWANIEC

Kapłańskie rekolekcje

SANDOMIERZ. Diecezjalne Centrum Kultury, Edukacji i Formacji Chrześcijańskiej „Quo vadis” w Sandomierzu zaprasza na rekolekcje kapłańskie, które odbędą się od 18 do 21 listopada 2007r. Rekolekcje rozpoczyna się w niedzielę kolacją o godz. 19.30, a zakończy w środę obiadem o godz. 13.00. Koszt uczestnictwa wynosi 260 zł. Diecezjalne Centrum „Quo vadis” mieści się w klasztorze po franciszkanach z

końca XVII w. Odbývają się w nim rekolekcje, dni skupienia, warsztaty, szkolenia oraz wiele najrozmaitszych zajęć i spotkań. Ośrodek posiada 74 miejsc noclegowe, kaplicę, jadalnię i ogród rekreacyjny. Zgłoszenia przyjmujemy do 15 listopada br. włącznie: Diecezjalne Centrum „Quo vadis”, pl. św. Wojciecha 4, 27-600 Sandomierz, tel.: 832 77 82 i 832 33 80, e-mail: jozef-szczepanski@wp.pl

Relaks przy herbacie

STALOWA WOLA. W budynku przy kościele Trójcy Przenajświętszej w Stalowej Woli, w Sali zwanej kominkową, powstała kawiarenka Michael ze stołem bilardowym. Księża michalici zapraszają wszystkich do korzystania z pomieszczeń.

Księża michalici otaczają szczególną opieką młodzież. I to z myślą głównie o młodych ludziach utworzyli kawiarenkę. Nazwali ją Michael. To od słów imienia św. Michała Archanioła. Jest tu bar oferujący herbatę i kawę, są stoliki, telewizor i sala z bilardem. Hebrajskie imię Mika'el znaczy „któż jak Bóg”. Według tradycji chrześcijańskiej i żydow-



ZDZISŁAW SUROWANIEC

Proboszcz ks. Leszek Kunc w kawiarence Michael

skiej, kiedy Lucyfer zbuntował się przeciwko Bogu i nakłonił do buntu część aniołów, Michał miał wystąpić jako pierwszy przeciwko niemu właśnie z okrzykiem: „Któż jak Bóg!”.

Sztandar dla kowali

STALOWA WOLA. Wizerunek papieża Jana Pawła II i polskie godło są na sztandarze związku zawodowego „Solidarność” z Zakładu Kuźnia Matrycowa w Stalowej Woli. Sztandar poświęcił ks. bp Edward Frankowski podczas Mszy w bazylice konkatedralnej. Zakład Kuźnia Matrycowa od 2005 roku należy do amerykańskiej grupy Ladish. Specjalizuje się w produkcji odkuwek. Nowy właściciel unowocześnia zakład, aby mogły tu powstawać części do samolotów i rakiet. Kuźnia wchodzi w skład Doliny Lotniczej. Sprzedaży kuźni amerykańskiemu inwestorowi towarzyszyły obawy załogi. Jednak pod nowym



ZDZISŁAW SUROWANIEC

Poświęcenie symbolu „Solidarność” z Zakładu Kuźnia Matrycowa

właścicielem w zakładzie nie doszło do żadnych protestów, a jak widać, pracownicy mają swoją reprezentację w związkach zawodowych.

Ku istocie rzeczy

ŻYWI ZMARLI



Ścianą, która dzieli człowieka i Boga, która sprawia, że człowiek jest daleko od Niego – jest grzech. Boimy się dzisiaj tego słowa, boimy się tej rzeczywistości. Wiecie, że są różne grzechy. Święty Jan skatalogował je wokół trzech głównych osi: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha. Chyba o tym na cmentarzu wielu z nas nie myślało. Ale może ktoś zapytał: dlaczego ja jestem jeszcze tak daleko od Boga?

Kiedyś przyszedł do mnie student i powiedział: – Proszę księdza, odszedłem od wiary chrześcijańskiej i zacząłem studiować buddyzm. Pytam go, czemu to zrobił. Czy znał już na tyle chrześcijaństwo, aby porzucić swoją religię i pójść na cudzy gościniec? Powiedział: – Właściwie nie, zrobiłem to prawie bez żadnego namysłu. Proszę zauważyć, u ilu z nas ten dystans między Bogiem a nami jest uwarunkowany naszą pychą! Pycha jest przeciwieństwem ubóstwa, o którym mówił Chrystus w swoim Kazaniu na górze: – Błogosławieni ubodzy w duchu. Proszę zbadać swoją postawę nie tylko wobec Boga, ale i wobec najbliższych. W rodzinie, miejscu pracy, na ulicy... Jakie są moje relacje? Jak często mieszam pojęcie wolności z egoizmem i pychą, z samowolą?

Kiedy kończą się modlitwy za zmarłych, pamiętajmy, byśmy zaczęli modlić się za żywych zmarłych. Za tych, którzy żyją w grzechach. Święty Paweł mówi: – Modlimy się zawsze za was, aby Bóg nas uczynił was godnymi swego wezwania, aby z mocą udoskonalił w was wszelkie pragnienie dobra. Aby w was zostało uwielbione imię Pana naszego Jezusa Chrystusa.

BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI

Niezwykłe spotkania syjamskich bliźniaczek

Bóg szczęśliwie prowadził

Weronika i Wiktoria, syjamskie bliźniaczki ze Stalowej Woli, rozdzielone przed ośmioma laty w Stanach Zjednoczonych, spotkały swojego dobroczyńcę, który zorganizował przyjazd dziewczynki na operację. To Louis Keith, były dyrektor Centrum Badań nad Ciężą Mnogą z Northwestern University w Chicago.

Dziewczynki przyszły na świat w Dniu Matki, 26 maja 1999 r., w Klinice Perinatologii i Położnictwa w Lublinie. Prof. Keith, poproszony przez szefa kliniki prof. Jana Oleszczuka, poszukiwał dla nich najlepszego szpitala w Stanach Zjednoczonych, gdzie zespół lekarzy za darmo zgodził się rozdzielić dziewczynki. Łatwiej było się w tej sprawie dogadać, bo przypadek sprawił, że u prof. Keitha był na stypendium syn prof. Oleszczuka Jarosław. To on przejął trud koordynacji przyjazdu dziewczynki i porozumienia się matki z personelem. Po ośmiu latach od udanej operacji lubelska Akademia Medyczna uhonorowała amerykańskiego pro-



ZDZISŁAW SUROWANIEC

fesora tytułem doktora honoris causa. – To Pan Bóg wszystko poprowadził – wyjaśnił profesor, komu siostry zawdzięczają ocalenie i dzięki komu są dziś normalnymi dziewczynkami. Ciekawostką jest to, że profesor przyjechał do Lublina ze swoim bratem bliźniakiem!

Podczas uroczystości nadania tytułu doktora honoris causa, siostry w towarzystwie mamy Krystyny Paleń podeszły do profesora z kwiatami i podarowały

Weronika i Wiktoria, rozdzielone przed ośmioma laty, to zdrowe, sympatyczne dziewczynki

mu także swoje zdjęcie z autografem. Publiczność zgotowała im owację na stojąco, a wielu osobom leciały łzy po policzkach.

Mama z dziewczynkami poszła jeszcze na oddział do kliniki, gdzie przyszły na świat. Siostry wróciły do miejsca, gdzie ujrzały świat. Tylko tym razem były już osobno. Pochwaliły się personełowi, że w maju pójdą do Pierwszej Komunii Świętej.

ZDZISŁAW SUROWANIEC

Nasi na XVIII Pielgrzymce Górskiej Szlakiem św. Kingi

Górcy pielgrzymi z Jastkowic

„Święta Kingo, zjednoczona z Bogiem i służąca ludziom – módl się za nami”. Przytoczona modlitwa była dewizą XVIII już Jesiennej Górskiej Pielgrzymki Szlakiem św. Kingi, w której wzięli udział przedstawiciele parafii Jastkowice koło Stalowej Woli.

Jej organizatorami byli członkowie Stowarzyszenia Czcieli św. Kingi, Diecezjalne Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II z jego dyrektorem ks. Tadeuszem Sajdakim oraz Mieczysław Witowski. Koordynatorem udziału grupy z Jastkowic była znana z wielu inicjatyw spo-

łecznych i religijnych Halina Koczara.

Początkiem i końcem piętnastego szlaku był kościół pw. Trójcy Świętej w Starym Sączu. Pielgrzymi przemierzali około 75 km po wzniesieniach Beskidu Sądeckiego i Pienin. Mieszkańcy Szczawnicy i Krościenka przyjęli ich bardzo gościnnie w swoich domach. W ponad 200-osobowej grupie modlącej się wraz ze św. Kingą, patronką ziemi sądeckiej i sandomierskiej, znaleźli się mieszkańcy parafii Jastkowice. Urzeczeni modlitewną atmosferą pielgrzymki, pięknem Eucharystii na Kamieniu Kingi i Górze

Zamkowej oraz jesienną urodą polskich gór, uczestnicy pragnęli zachęcić do udziału w XIX pielgrzymce, która odbędzie się od 26 do 28 września 2008 r. Przypomnijmy, że św. Kinga wychowywała się na zamku w Sandomierzu i stąd jako księżna krakowsko-sandomierska, uciekając przez Tatarami, wyruszyła na Sądecczyznę. Kanonizowana przez Jana Pawła II w 1999 r. Kinga łączy Węgry i Polskę jako królowa węgierska i polska księżna. Więcej informacji o pielgrzymce na stronie internetowej: www.centrum.stary.sacz.pl.

ERBES

Z seminarium duchownego
 bezpieka zabrała go
 siłą do więzienia.
 Gdy po kilku latach wrócił
 do domu w Bielinach,
 był tak załamany,
 iż chciał wstąpić
 do klasztoru
 o najsurowszej
 regule.

tekst i zdjęcia
ANDRZEJ CAPIGA

Tajna organizacja „Orląt” powstała w Rudniku nad Sanem w 1947 roku. Jej członkowie, młodzież z gimnazjum i liceum, walczyli z komunistycznym reżimem. Po kilku latach w wyniku zdrady służba bezpieczeństwa wpadła na trop organizacji. Jej członkowie skazani zostali na wieloletnie więzienia.

Dwa lata temu imię „Orląt” otrzymało Publiczne Gimnazjum w Rudniku nad Sanem. Na uroczystość przybyło zaledwie dwunastu z około stu członków organizacji; pozostali w większości już nie żyją albo są złożeni chorobą. Jednym z nich jest Stefan Bałutowski, dzisiaj 78-letni szczęśliwy mąż, ojciec

Stefan Bałutowski z aktem oskarżenia przedstawionym mu przez bezpiekę

i dziadek. A gdyby nie przynależność do „Orląt”, mógłby być księdzem...

Prowokująca przysięga

Stefan Bałutowski był uczniem pierwszej klasy rudnickiego liceum, kiedy jego szkolny kolega Stanisław Mandecki (ich przyjaźń scementowało harcerstwo) zaproponował mu przynależność do „Orląt”, wręczając przy okazji egzemplarz organizacyjnej gazetki „Pobudka”. Pan Stefan, który wyrastał w patriotycznej rodzinie, długo się nie zastanawiał. Już wkrótce otrzymał polecenie zorganizowania przyczółka w Bielinach. Zwerbował kilku młodych ludzi. W styczniu 1949 roku złożyli oni uroczystą przysięgę w domu rodzinnym Stefana Bałutowskiego.

„Przysięgę odbierali – czytamy w akcie oskarżenia przedstawionym Stefanowi Bałutowskiemu w 1951 roku przez ówczesne organa bezpieczeństwa – Stanisław Mandecki i Lesław Popowicz. Oskarżony Stefan Bałutowski, jak i inni obecni tam, składali przysięgę pod krzyżem, trzymając palec na automacie, który leżał na



stole, zaś jako oznaka ponizenia pod nogami składających przysięgę leżał czerwony sztandar”.

„Orląta” spotykały się najczęściej w szkole, i to w jak najmniejszych grupach.

Nadanie imienia szkole miało bardzo uroczystą oprawę

– Wszystko było tak utajnione – wspomina Stefan Bałutowski – iż do końca nie wiedziałem, że mój kolega z ławki też należy do organizacji! Osobiście kontaktowałem się tylko z Mandeckim i Popowiczem, którzy tworzyli ścisłą komendę.

Głównym zajęciem „Orląt” było informowanie społeczeństwa o prawdziwym obliczu nowej władzy, zniechęcali też ludzi do wstępowania do tworzonych odgórnie spółdzielni produkcyjnych, rozlepiali ulotki i plakaty w Rudniku oraz okolicznych miejscowościach, ściągali czerwone flagi, w swojej gazecie opisywali działalność niektórych konfidentów, planowali nawet wyśadenie pomnika Lenina w samym centrum Rudnika, ale

OJCOWIE ZAŁOŻYCIELE

Wiosną 1947 roku grupa uczniów Państwowego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Rudniku nad Sanem podjęła decyzję o utworzeniu podziemnej, patriotycznej organizacji młodzieżowej. Powstała pięcioosobowa grupa założycielska w składzie: Kazimierz Dechnik, ps. „Ryś” – założyciel grupy, Władysław Konefał, ps. „Babinicz”, Lesław Popowicz, ps. „Lis”, Stanisław Mandecki, ps. „Jeleń”, Henryk Igras, ps. „Sokół”. Po odbyciu wspólnej pielgrzymki do Częstochowy, ustalili oni nazwę organizacji „Orląta”, nawiązując do Orląt Lwowskich z lat 20., kiedy młodzi chłopcy stanęli do walki w obronie swego ukochanego miasta Lwowa.



ni wszystkie cierpienia.

we „Orlę”



akcja ta w ostatniej chwili została odwołana.

Zdrada

Gdy w październiku 1949 roku, w wyniku zdrady jednego z członków, bezpieka wpadła na trop organizacji, Stefan Bałutowski musiał się ukrywać, zanim w 1951 roku sam też nie został wydany przez kolegę.

Wcześniej jednak wstąpił jeszcze do seminarium duchownego w Przemyślu, gdyż postanowił zostać księdzem. Owcześnie rektor placówki, gdy bezpieka deptała już panu Stefanowi po piętach, pomagał mu się ukrywać, a później, już po obłuczynach, przeniósł go do seminarium we Wrocławiu.

Mimo iż we Wrocławiu Stefan Bałutowski zameldował się pod kilkoma adresami, aby utrudnić

funkcjonariuszom Służby Bezpieczeństwa poszukiwania, wpadł w ich ręce, wydany przez kolegę, który nie wytrzymał przesłuchania na UB. Ale pan Stefan nigdy nie miał do niego o to pretensji. – Kto przeszedł przez ręce ubeków – dodał – zrozumie i na pewno nie będzie miał żalu.

Aresztowany w 1951 roku Stefan Bałutowski najpierw przetrzymywany był we Wrocławiu, gdzie przez dwa dni bez chwili spokoju był przesłuchiwany i maltretowany przez ubowców, a potem trafił do Rzeszowa na zamek.

Tutaj z kolei rozpoczęło się trzymiesięczne śledztwo zakończone procesem przed Rejonowym Sądem Wojskowym. Prokurator oskarżył go, iż „należał do przestępczego związku pod nazwą Orlęta, usiłującego przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego, pełniąc w nim funkcję komendanta placówki Jutrzenka, występował pod pseudonimem Wirski”.

Stefan Bałutowski twierdzi, iż cudem przeżył rzeszowskie śledztwo i czasami miał naprawdę ochotę, aby przesłuchujący go ubowcy od razu wpakowali mu kulę w głowę. – Chociaż – dodaje – trafiłem też na takiego, który mnie nawet palcem nie tknął! Nazywał się Budacz. Do dziś tylko jego pamiętam.

Pan Stefan został uznany za winnego i skazany na siedem lat więzienia. Wyrok odsiadywał w Rawiczu i Strzelcach Opolskich. Na wolność wyszedł w 1954 roku. Powrócił do rodzinnych Bielin.

– Do seminarium już nie wróciłem – wspomina. – Z więzienia wyszedłem już jako inny człowiek. Byłem jednak tak tym wszystkim załamany i zrezygnowany, iż postanowiłem iść do zakonu o najcięższej regule. Chciałem się całkowicie odizolować od świata. Tak się jednak szczęśliwie złożyło, iż poznałem swoją przyszłą żonę, z którą bardzo dobrze mi się w życiu ułożyło. Jestem w

miarę zdrowy i mam szczęśliwą rodzinę. Pan Bóg wynagrodził mi chyba wszystkie cierpienia.

Pielęgnują tradycję

– 11 listopada 2005 r. to jedna z najważniejszych dla Publicznego Gimnazjum im. Orląt dat – podkreśla nauczycielka języka polskiego Mirosława Bienkowska. W dniu tym, nawiązując do patriotycznych tradycji Orląt Lwowskich oraz działającej w latach 1947–1956 w Rudniku młodzieżowej organizacji niepodległościowej „Orlęta”, szkoła otrzymała imię Orląt. Patriotyzm młodych ludzi należących do tych organizacji i walczących o wolną Polskę jest w szkole pielęgnowany. Nauczyciele, wychowawcy i uczniowie starają się, aby wyszyte na przekazanym szkole przez przedstawicieli rudnickich Orląt sztandarze hasło

„Ojczyzna, Nauka, Cnota” nie było puste.

Działalność „Orląt” zarówno na terenie Rudnika nad Sanem, jak i w placówkach terenowych (a było ich 18) jest tematem wielu lekcji wychowawczych i historii. Uczniowie samodzielnie piszą referaty, tworzą prace plastyczne związane z patronem szkoły.

– W eksponowanym miejscu gimnazjum – mówi dyrektor Publicznego Gimnazjum w Rudniku nad Sanem Andrzej Błaż – znajduje się gablota z informacjami na temat „Orląt”. Przed świętem zmarłych uczniowie szkoły tradycyjnie już odwiedzają cmentarz, porządkują groby rudnickich patriotów, składają wiązanki, palą znicze, słuchają opowieści o minionych latach i ludziach zaproszonych na ten „apel w drodze”, starszych mieszkańców Rudnika.

Dzień 11 listopada jest świętem szkoły. W bieżącym roku tego dnia odsłonięta zostanie tablica pamiątkowa, na której umieszczono nazwiska 48 uczestników organizacji. Planowane jest zorganizowanie stałej ekspozycji poświęconej młodym bohaterom – patronom Publicznego Gimnazjum w Rudniku nad Sanem.



**MOIM
ZDANIEM**

WALDEMAR GROCHOWSKI

burmistrz Gminy i Miasta Rudnik nad Sanem

Stefana Bałutowskiego poznałem, jak tylko mój dziadek zaczął zabierać mnie na zakupy do GS-u po deski i drewniane brusy. W czasach licealnych zaprzyjaźniłem się z jego synem Andrzejem. W 1983 r., gdy wróciłem ze studiów, zabrakło już mojego kochanego dziadka i sam chodziłem po potrzebne w gospodarstwie domowym rzeczy. Przesiadywałem godzinami w „magazynie” pana Stefana. Były to czasy kolejek i oczekiwania na dostawę towarów. Pan Bałutowski bardzo ładnie i bardzo barwnie opowiadał o latach powojennych. To on opowiedział mi o Katyniu. Nigdy nie wspominał o tym, że należał do „Orląt”. Dopiero w 1995 r. poznałem ich historię i dowiedziałem się o jego udziale w organizacji. Byłem zaskoczony, że sam nigdy o tym nie wspominał w naszych rozmowach. Ani nikt z jego rodziny. Dzisiaj wszystko rozumiem. Poznałem losy „Orląt”, ogrom ich cierpienia i tragedię ich rodzin. Jestem dumny, że najładniejsza szkoła w Rudniku nad Sanem nosi imię „Orląt”.

Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz

Kościół niezwykły

Widok jest niesamowity; cała świątynia obwieszona trumiennymi tablicami. Jest ich mnóstwo i ciągle przybywają nowe. Zaklikowski kościół cmentarny jest bowiem pod tym względem ewenementem na skalę nie tylko krajową.

Na rzymskokatolicki cmentarz w Zaklikowie wchodzi się muirowaną bramą w kształcie łuku, pełniącą jednocześnie funkcję dzwonnicy. Ufundował ją w 1832 roku Antoni Dulewski. Na bramie wyryto znamienne słowa z Księgi Rodzaju: „Pamiętaj człowieku, że z prochu powstałeś i w proch się obrócisz”.

Historia czy legenda?

Na wprost neogotyckiej dzwonnicy stoi piękny modrzewiowy kościół, cały obwieszony trumiennymi tabliczkami. Jest ich mnóstwo i ciągle przybywają nowe. Zaklikowski kościół cmentarny jest pod tym względem ewenementem na skalę nie tylko krajową.

Kościółek jest pod wezwaniem św. Anny. Jego historia owiana jest legendą sięgającą XV wieku. Wówczas bowiem w niedalekich Zdziechowicach powstała parafia rzymskokatolicka, z modrzewiową świątynią mającą za patronkę właśnie św. Annę. Świątynia została prawdopodobnie

przeniesiona do Zaklikowa. Powodem miał być cud.

Otóż pod drzewem, w miejscu, gdzie dzisiaj znajduje się cmentarz, miała objawić się św. Anna. Wierni odebrali to jako życzenie Świętej, aby poświęcona jej świątynia stanęła właśnie tutaj. I tak też się stało. Drzewo, pod którym miało miejsce objawienie, z czasem obumarło. Pozostał tylko pień przy południowej ścianie kościoła. W końcu i on został spalony, ku oburzeniu wiernych, przez ówczesnego kościelnego.

Zacne towarzystwo

Plac cmentarny wokół kościółka skrywa kawałek historii parafii i miasteczka. Nagrobki są już wprawdzie bardzo podniszczone, ale napisy przetrwały.

Blisko swojej świątyni spoczywa więc proboszcz zaklikowskiej parafii latach 1836–1876 ks. Franciszek Nowakowski. Obok niego miejsce wiecznego spoczynku znaleźli zmarli w 1839 roku sekretarz prokuratora katedry sandomierskiej ks. Marcin Słomczyński oraz ks. Wacław Stryjecki, zesłany do Zaklikowa przez carat w 1905 roku za chrzczenie unitów. Zakończył on żywot w 1918 roku, zażony tyfusem podczas udzielania sakramentu chorym.

Na zaklikowskim cmentarzu spoczywają także uczestnicy powstania



ZDJEŃCIE ANDRZEJ CAPIGA

styczniowego z 1863 roku, a wśród nich Stanisław Romański, Jan Zajączkowski, Marcin Stryjecki i Henryk Polkowski. W południowo-zachodniej części nekropolii znajduje się też zbiorowa mogiła powstańców.

Niezwykły kościół w Zaklikowie

Z lewej: Broncio Szulc przeżył zaledwie roczek

Pomnikowe wyznania

W najstarszej części cmentarza, obok kościoła, napotykamy pomniki związane ze świecką historią Zaklikowa.

Jest więc grobowiec Jana i Reofilii Olszewskich z 1885 roku. Otoczony jest on łańcuchem, który odlany został w nieistniejącej już od dawna Hucie Irena. Chrystus niosący krzyż na ramionach zdołał natomiast pomnik Jana i Katarzyny Szubartowiczów z 1816 roku. Obok swojej mamy spoczywa Broncio Szulc, który zmarł w 1877 roku, przeżywszy zaledwie roczek. Jego kamienny grobowiec zdobi aniołek. W kształcie księgi jest z kolei grobowiec zmarłych z rodziny Szymczyków (1895–99). Wzniosły go, jak czytamy, wdzięczne i czule dzieci.

Napisy na nagrobkach, tych najstarszych oczywiście, są urokliwe same w sobie, dzisiaj już niespotykane.

Na pomniku Ludwika z Krackiewiczów Skubniewskiej (1863) czytamy: „Matka sześciorga dzieci, ukochana żona, tkliwe i czule serce, wzór małżeńskiej cnoty. Wydarta przedwcześnie z łubej rodziny łona, zostawiła po sobie żal czarnej tęsknoty. Ciało wróci do ziemi, lecz duch jej jest z nami. Czuwać więc będzie nad mężem i sierotami”.

Napis na grobowcu Marcina Szpotowicza (1889) również porusza: „Pan przemienił cierpienia moje w radość, przykrość w chwałę, a mój smutek w świetną koronę”.

Wkrótce zaklikowski zabytek poddany będzie gruntownemu remontowi. Wymieniona zostaną między innymi dębowa podwalina, zmurszałe elementy ścian i odrestaurowany ołtarz. Koszt renowacji świątyni nie jest jeszcze znany. Podkarpacki konserwator zabytków będzie szukał pieniędzy z unijnych funduszy.

ANDRZEJ CAPIGA



VI edycja rozstrzygnięta

Tajwanka najlepsza

131 prac nadesłało 89 artystów, studentów akademii sztuk pięknych i uczelni, które posiadają kierunki artystyczne, w tym między innymi z Polski, Austrii, Belgii, Danii, Estonii, Finlandii, Francji, Serbii, Ukrainy i Włoch, na wystawę pokonkursową VI Edycji Międzynarodowego Konkursu „Autoportret”, której wernisaż właśnie odbył się w Muzeum Regionalnym w Stalowej Woli.

Na ekspozycji prezentowane są prace inspirowane twórczością wybranego artysty.

Jury konkursu, któremu przewodniczył Tomasz Tataryczuk, nagrodę grand prix w wysokości 2,5 tys. euro przyznało Tajwance Effie Wu z Uniwersytetu Sztuki w Berlinie. Wyróżnienia honorowe I stopnia otrzymali ponadto: Monika Dąbrowska (Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa i Teatralna w Łodzi), Maria Lorenz (Akademia Sztuk Pięknych Poznań) i Maciej Wieczczak (Instytut Sztuk Pięknych Uniwersytetu Rzeszowskiego). Wyróżnienia II stopnia przypadły zaś w udziale Lyng Bredesen (Kopenhaska Akademia Techniczna w Kastrup), Dominice Frycowskiej (Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie) i Lidii Ojanpera (Akademia Sztuk na Uniwersytecie Nauk Stosowanych w Turku).

Bogusław Deptuła, wyjaśniając werdykt jury, powiedział, iż



Laureatka wyróżnienia honorowego I stopnia Maria Lorenz

za prawdziwą rewelację konkursu uznano pracę tajwańskiej artystki pracującej w Berlinie, Elfie Wu, pt. „Super Smile”. Inspiracją dla niej była sztuka Szwajcarki Pipilotti Rist.

Uczestnikom wernisażu przygrywało trio jazzowe Mariusza Godziny.

Projekt, czyli międzynarodowy konkurs, jest współfinansowany przez Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego oraz budżet państwa.

ANDRZEJ CAPIGA

Zapraszamy

■ Wszystkich sympatyków i miłośników muzyki oraz śpiewu zapraszamy do udziału w **XIV PRZEGŁĄDZIE PIOSENKI RELIGIJNEJ GORZYCE 2007**. W tym roku towarzyszy nam hasło „Śpiewacy chwali Go swoimi głosami i potężnym echem płynęła miła melodia” (Syr 50,18). Przegład odbę-

dzie się 25 listopada (niedziela). Informacje na stronie www.sandomierz.oaza.pl/gorzyce lub pod nr. 604 520 667. Zgłoszenia przyjmowane są do 18 listopada.

Organizatorzy: Ruch Światło-Życie działający przy par. śś. Franciszka Salezego i Andrzeja Boboli w Gorzycach.



KOMENTARZ TYGODNIA
PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Świadectwo pamięci

To wielkie szczęście, że po morderczej kampanii wyborczej, która przeszła przez kraj niczym tropikalny tajfun, nadszedł czas refleksji i zadumy – Dzień Wszystkich Świętych i Zaduszki. To przecież szczególnie dla Polaków chwile, przeżywane na sposób nieznany zachodnim Europejczykom, których część bawi się w tym czasie w amerykańskie „święto duchów” (Halloween). My pozostajemy przy swojej wielkiej tradycji i dlatego potrafimy dzisiaj przejechać setki kilometrów, aby 1 listopada pomodlić się i zapalić świece w grobach.

Z wczesnego dzieciństwa pamiętam, jak niezwykle przeżył dla mnie i starszego brata wieczorna wyprawa na bardzo jeszcze wtedy niewielki stalowowski cmentarz komunalny, nad którym unosiła się tajemnicza luna. Później blask z wielu tysięcy zniczy stał się widoczny daleko od granic Stalowej Woli, bo miejscowa nekropolia ogromnie się rozrosła. Tak jak miasto, które obchodzi dzisiaj 70-lecie powstania Centralnego Okręgu Przemysłowego oraz budowy osiedla przy Zakładach Południowych, z którego wyrosła Stalowa Wola.

We wczesnych latach 60. ubiegłego wieku nie mieliśmy jeszcze na stalowowskim cmentarzu grobów najbliższej rodziny, paliliśmy więc świece obok mauzoleum ofiar II wojny światowej. Pięknym zwyczajem mieszkańców miasta było czczenie pamięci ofiar niemieckiego barbarzyństwa. To świadectwo pamięci przetrwało do dzisiaj – młodzi ludzie wciąż 1 listopada tłumnie oblegają wielką płytę przed odnowionym przez demokratyczne władze miasta monumentem (nowe płaskorzeźby wykonał Andrzej Pityński, amerykański rzeźbiarz rodem z Ulanowa). I choć zapewne niewielka część z młodych wie, kto, kiedy i w jakich okolicznościach zginął, a potem został w wielkim grobowcu pochowany, to ważne są przede wszystkim piękne gesty pamięci i oddanie hołdu bohaterom. Ta pamięć bowiem przechodzi z pokolenia na pokolenie i staje się częścią lokalnej tradycji.

Jest w Stalowej Woli jeszcze jedno, już symboliczne miejsce pamięci, przy którym palą świece w listopadowe dni młodzi ludzie. To płyta, która znajduje się na frontonie konkatedry pw. Matki Bożej Królowej Polski. Uroczystie odsłonięta 17 września 1995 roku, poświęcona jest żołnierzom i najsłynniejszym dowódcą partyzantki niepodległościowej – Narodowej Organizacji Wojskowej i Narodowego Zjednoczenia Wojskowego – z naszego regionu. Piękne epitafium umieszczone na płycie brzmi: „Panie Boże wszechmogący, daj nam siłę i moc w trwaniu w walce o Polskę, której poświęcamy życie. Niech z krwi niewinnej przelanej naszych braci w lochach NKWD i UB, z łez naszych matek i siostr powstanie wielka Polska (z modlitwy partyzanckiej NOW)”. Warto tam przystanąć i oddać hołd m.in. Tadeuszowi Gajdzie „Tarzanowi”, którego komuniści skazali na śmierć w 22. roku jego życia. To jego symboliczny grób...

PANORAMA PARAFII

Panorama parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Piórkowie

Z Piórkowa na Święty Krzyż

Kościół św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Piórkowie usytuowany jest w malowniczym miejscu, u podnóża Szczytniaka. Wiedzie stąd szlak turystyczny do Sanktuarium Świętego Krzyża.

– Od naszej świątyni na Święty Krzyż jest około trzynastu kilometrów. Moim marzeniem jest wybudowanie przydrożnych kapliczek, które będą towarzyszyć pielgrzymom w ich wędrówce do sanktuarium – mówi ks. Marek Bieniasz, proboszcz parafii w Piórkowie.

– Pierwszym krokiem ku temu będzie skonstruowanie sztucznej wyspy na zbiorniku wodnym, znajdującym się tuż przed kościołem, i przeniesienie tam zabytkowej figury św. Jana Nepomucena – dodaje. Pomimo niesprzyjającej aury w pracach uczestniczy spora grupa osób.

– Od kiedy rozpocząłem posługę duszpasterską w tej wspólnotce, nie przypominam sobie, by kiedykolwiek brakowało rąk do pracy – zauważa ks. Marek, podkreślając oddanie swoich parafian dla Kościoła i zaufanie do podejmowanych przez niego przedsięwzięć.

Wzór poprzednika

Parafia św. Stanisława istnieje od roku 1918.

Pierwotną świątynią było dzisiejsze prezbiterium, które zbudowano w XVII w. – To wszystko, co dzisiaj tutaj widzimy: kościół, plebania, zabudowania, to dzieło ks. Jana Molgi, który był proboszczem przez 33 lata – podkreśla zasługi swojego poprzednika ks. Bieniasz. Parafianie ufundowali ks. Moldze tablicę pamiątkową przy wejściu do świątyni.

Patriotyczne wzorce

W Górach Świętokrzyskich można spotkać wiele symboli patriotycznych. Nie brak ich także na terenie parafii. Na cmentarzu nie sposób przejść obojętnie obok pomnika „Boża Męka”, upamiętniającego wydarzenie z powstania styczniowego. W świątyni natomiast na wiernych spogląda Matka Boża Piórkowska.

– To kopia obrazu wykonanego przez żołnierza armii gen. Andersa, pochodzącego z tej parafii – wyjaśnia ks. proboszcz. – Oryginał znajduje się w szkockim mieście Tayport.

Dziewięćdziesiąt lat parafii

W Piórkowie odbyły się tegoroczne dożynki powiatowe. W przyszłym roku parafia będzie przeżywać 90. rocznicę swojego powstania. W ostatnim czasie zrobiono m.in. dwa parkingi przy cmentarzu, odwodnienie kościoła, wylano asfalt przed świątynią i odnowiono figurę Matki Bożej, która znajduje się na placu kościelnym. Ta odnowiona figura to także znak, że wspólnota rozpoczyna już przygotowania do spotkania z Matką Bożą Częstochowską, która w tym obrazie nawiedzi parafię 21 września przyszłego roku.

KS. MICHAŁ SZAWAN



ZDJĘCIA KS. MICHAŁ SZAWAN



KS. MAREK BIENIASZ

Urodził się 22 września 1959 r. w Łańcucie. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1984 r. z rąk bp. Ignacego Tokarczuka. Od 1993 do 2003 był proboszczem w parafii Sobótka. Przez kolejne trzy lata pełnił funkcję Dyrektora Gospodarstwa Seminaryjnego w Rzeszycu.

Wnętrze kościoła parafialnego pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Piórkowie. Na dole: Onowiona figura Matki Bożej, znajdująca się na placu kościelnym

ZDANIEM PROBOSZCZA

We wrześniu tego roku minął rok od podjęcia przeze mnie posługi duszpasterskiej w tej wspólnotce parafialnej, która liczy 400 rodzin. Spotykam się tu z dużą życzliwością. Wielu parafian pokonuje duże odległości, by uczestniczyć w niedzielnej Mszy św. Mam nadzieję, że zbliżające się 90-lecie parafii i nawiedzenie naszych rodzin przez obraz MB Częstochowskiej umocnią w nas ducha modlitwy. W sprawach materialnych wiele już udało nam się zrobić. Chciałbym serdecznie podziękować całej wspólnotce za pomoc fizyczną w pracach, a także za ofiarne wsparcie finansowe. Wyrazy wdzięczności składam także Kopalni Wszachów za pomoc w sprawach technicznych, wójtom gmin Baćkowie i Łągów oraz staroście opatowskiemu.

Zapraszamy na Msze św.

- W niedziele – 9.00, 11.00, 15.00
- W dni powszednie – 17.00

